

WIDEO

Fan-Klub



„Pestka”

KRYSTYNA JANDA za swój debiut reżyserski dostała wprawdzie nagrodę na festiwalu filmowym w Gdyni, ale można było odnieść wrażenie, że jest to forma... pocieszenia. Krytycy dla „Pestki” zbyt łaskawi nie byli. W każdym razie, czytając ich recenzje ludzie czuli się raczej zniechęceni niż zachęcani do obejrzenia „Pestki”.

Tymczasem... to naprawdę nie jest zły film.

Owszem, można się czepiać. Janda-reżyserka na zbyt wiele pozwala Jandzie-aktorce. Bohaterka jest za stara. Tramwaj zbyt często jest nam pokazywany, na zasadzie strzelby, która wystrzeli. Zakończenie jest psychologicznie naciągane... Listę podobnych zarzutów można ciągnąć, a i tak nie zmieni to faktu: film nie jest zły. Warto go obejrzeć.

Przede wszystkim dlatego, że Jandzie udało się stworzyć w nim – może właśnie dzięki owym pozornym niedociągnięciom – coś co wcale nie jest do stworzenia proste: klimat. Przywodzący na myśl filmy z lat sześćdziesiątych, a jednocześnie bardzo współczesny. Są w filmie prawdziwe emocje. I jest muzyka, która komentuje i tworzy nastroje. A kończy się wszystko piękną piosenką Marka Grechuty „Wszystko dla twojej miłości”. Prawdziwe kino.